



Tuż przed Międzynarodowym Kongresem Medycyny Estetycznej i Anti-Aging, 25 listopada odbyło się Walne Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Medycyny Estetycznej i Anti-Aging, podczas którego wybrano nowy zarząd.

Z nowo wybranym prezesem doktorem Waldemarem Jankowiakiem rozmawiamy przy okazji spotkania władz towarzystwa z firmami działającymi w branży, które odbyło się 9 stycznia w nowej siedzibie PTMEiAA w biurowcu przy ul. Grzybowskiej

Rynek estetyczny: - Podczas Kongresu PTMEiAA w listopadzie nastąpiła zmiana zarządu...

Waldemar Jankowiak: Odbyło się nadzwyczajne wal-

Nowy prezes PTMEiAA o zmianie zarządu i planach na przyszłość

ne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które miało za zadanie przedstawienie stanu prac porządkujących towarzystwo. Zaprezentowano raport komisji rewizyjnej. Stwierdzono pewne nieprawidłowości. Pojawiła się konieczność powołania nowego zarządu. Powodów było wiele. Jednym z nich było np. to, że chcieliśmy zwiększyć liczbę osób w zarządzie. Powinien on liczyć od 7 do 9 osób. Tymczasem wcześniej było tylko 6, więc była to liczba niestatutowa. Obecnie jest 9 osób. Podczas zgromadzenia zgodnie z jasnymi i przejrzystymi procedurami statutowymi został powołany nowy zarząd. Wcześniej ze względu na nieprawidłowości, które się pojawiły, była kwestia udzielenia absolutorium ustępującemu zarządowi, w którym przecież zasiadałem też ja, doktor Dorota Wydro, czy prof. Paweł Surowiak. W swoim imieniu zresztą prosiłem o to, żeby nie

udzielać absolutorium ustępującemu zarządowi. Mimo wszystko jak się okazało wiele osób uznało, że nasza praca nie była taka zła, że nasze działania naprawcze powodują, że możemy dalej pracować dla towarzystwa. W związku z tym ukonstytuował się nowy 9 osobowy zarząd.

Został pan doktor prezesem towarzystwa...

Oczywiście jest to prestiż, jest to zaszczyt. Jednak jest to też ciężka praca i odpowiedzialność. Prezes wbrew pozorom za wiele rzeczy odpowiada, nawet jeśli nie formalnie, to na pewno swoim nazwiskiem. Chociaż przecież tak naprawdę to nie prezes zarządza całym towarzystwem, prezes kieruje pracami zarządu. Dopiero zarząd jest uprawniony do tego, żeby kierować pracami towarzystwa. Prezes jest funkcją administracyjną i reprezentacyjną. To nie jest

tak, że prezes sam wszystko robi. W związku z tym można pełnić tę funkcję spoza Warszawy, mimo, że siedziba jest w stolicy. Ja jestem z Poznania, ale jestem dostępny w każdej chwili. Są dziś środki techniczne, umożliwiające wygodną komunikację, czy nawet spotkania zarządu online.

8 stycznia przed spotkaniem z firmami odbyło się nadzwyczajne walne zebranie. Podejmowano decyzje dotyczące dalszych prac towarzystwa?

Było to raczej spotkanie robocze. Chodziło głównie o zatwierdzenie przez zarząd sprawozdań finansowych do KRS, których, nawiasem mówiąc wcześniej nie było przez wiele lat. Przyjeliśmy też regulamin pracy zarządu, którego również wcześniej nie było. Chodziło o porządkowanie i regulację prac towarzystwa, choćby o to, żeby było wiadomo, kto

za jakie sprawy w zarządzie odpowiada. Wiceprezesami są doktor Cezary Pszeniny i prof. Paweł Surowiak, skarbnikiem została doktor Dorota Wydro, zastępcą skarbnika jest doktor Jacek Kaczyński, sekretarzem jest doktor Marek Krzemiński, w zarządzie jest też doktor Edyta Adamczyk-Kutera, doktor Monika Łącka i doktor Krzysztof Wachał. Wszyscy członkowie zarządu chcą działać. Każdy znajdzie swoje miejsce. Jestem pełen nadziei że będziemy działać sprawnie.

Jakie są plany na przyszłość?

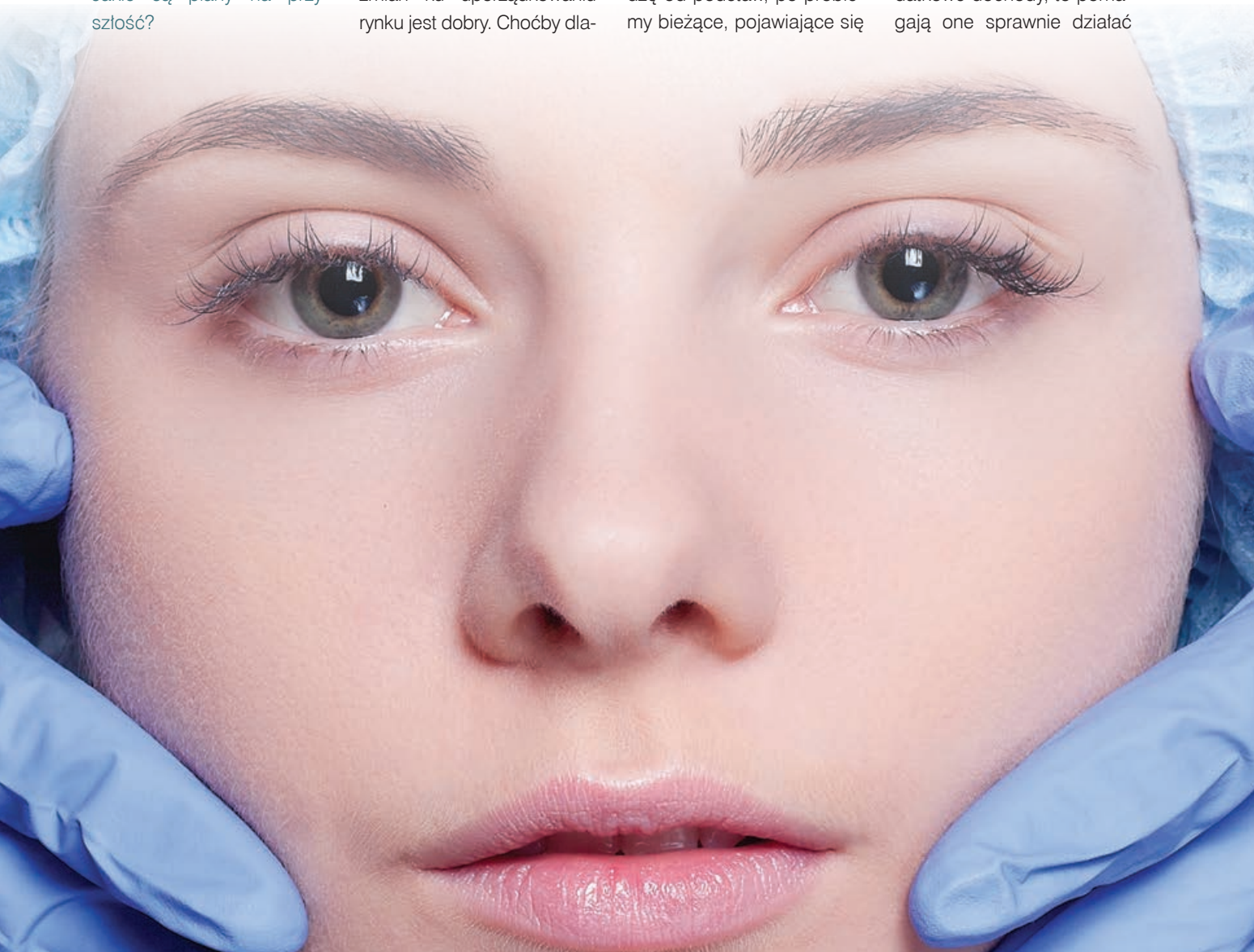
Rzeczą bardzo ważną jest zdrowa, ale skuteczna i przyjazna współpraca z firmami, które działają na rynku medycyny estetycznej. Dzięki temu, że oni funkcjonują, my też możemy sprawnie działać. To jest symbioza. Stąd dzisiejsze spotkanie z przedstawicielami firm, które miało na celu z jednej strony przedstawienie planów Towarzystwa, z drugiej wysłuchanie pomysłów, które mają firmy. Pomysłów i tematów do dyskusji nie zabrakło. Unijne regulacje MDR zrobiły trochę zamieszania, chociaż myślę, że ogólny kierunek zmian ku uporządkowaniu rynku jest dobry. Choćby dla-

tego, że mam wrażenie, że w pewnych kręgach medycyna estetyczna jest medycyną, kiedy to jest wygodne, a przestaje być medycyną, kiedy pojawiają się ograniczenia, wynikające z działalności leczniczej. To co się dzieje na rynku czasami jest nie do przyjęcia. Może da się to zmienić.

Jakie jeszcze działania będą realizowane przez PTMEiAA?

Planujemy większą liczbę szkoleń i konferencji, które będą tematyczne. Chcemy przekazywać rzetelną wiedzę od podstaw, po problemy bieżące, pojawiające się

w działalności gabinetów medycyny estetycznej. Najważniejsza rzecz, która będzie różnić nasze inicjatywy od innych to fakt, że to nie mają być przedsięwzięcia komercyjne. Nie mamy jako towarzystwo zarabiać na tych aktywnościach. One mają się tylko bilansować. Będą to wydarzenia przygotowywane dla naszych członków i dla firm. Większość tego typu przedsięwzięć, pojawiających się na rynku ma na celu jednak zarobek organizatorów. My tego nie musimy robić. Oczywiście jeżeli mamy dodatkowe dochody, to pomagają one sprawnie działać



towarzystwu. Jednak to nie jest zarabianie dla samego zarabiania. Nie w tym rzecz, żeby nagle zarząd zastanawiał się, czy Towarzystwo przynosi dochód i co z nim robić. Poza tym decyzje będą podejmowane kolegialnie w gronie zarządu.

Czyli są plany dostarczania członkom towarzystwa rzetelnych informacji poprzez eksperckie wydarzenia. Jakie jeszcze inicjatywy są planowane?

Druga rzecz to pomoc w znalezieniu się w nowej rzeczywistości. Chodzi o szereg nowych regulacji dotyczących medycyny estetycznej. Obecnie jest wiele niepewności i chaosu. Warto zaznaczyć, że powstała koalicja organizacji lekarskich. Należy do niej Stowarzyszenie Lekarzy Dermatologów Estetycznych, Polskie Towarzystwo Chirurgii Plastycznej Rekonstrukcyjnej i Estetycznej oraz Sekcja Dermatologii Estetycznej PT Derm. Mamy wolę, żeby wspólnie działać. Jest wiele pomysłów, jak uregulować medycynę estetyczną. Być może będzie to umiejętność lekarska...

Trwają prace w Ministerstwie Zdrowia nad projektem rozporządzenia powołującym szereg umiejętności medycznych, wśród których jest medycyna estetyczna...

Rzeczywiście trwają takie prace. Ich wynik jest jednak niepewny. W pracach ministerialnych jest wiele chaosu. Trudno powiedzieć co z tego wyniknie. Choć oczywiście jako koalicja organizacji lekarskich będzie

my chcieli popierać te prace prowadzone w resorcie. Jest też inicjatywa w Senacie, na której czele stoi senator Agnieszka Gorgoń-Komor. Planowała powołać senacki zespół ds. regulacji medycyny estetycznej w którym jest grono kilkunastu osób, które ma być ciałem doradczym. Wydaje mi się to być obiecująca inicjatywa.

Czyli działalność na rzecz regulacji medycyny estetycznej jest w kręgu zainteresowań nowego zarządu?

Oczywiście, jest przedmiotem naszego zainteresowania. Jesteśmy to winni naszym członkom, szczególnie ludziom młodym, przed którymi stoi przyszłość i powinni mieć narzędzia prawne i formalne podstawy pracy. Z pewnością jest wola, żeby sytuację na rynku uporządkować i to nie jest tak, że my chcemy coś komuś odebrać, ale raczej zadbać o bezpieczeństwo osób korzystających z zabiegów. Wiele takich osób trafia do nas do gabinetów lekarskich z powikłaniami po zabiegach w przypadkowych miejscach. Rodzi to ogromną odpowiedzialność. Zdarza się, że leczenie powikłań kończy się sprawami sądowymi, gdzie lekarz musi wystąpić jako świadek. Zależy nam, żeby takim problemom zapobiec, zanim się zdarzą.

Planowane są wydarzenia tematyczne dla członków, aktywność na obszarze porządkowania medycyny estetycznej...

Jest wiele pomysłów. Chcielibyśmy opracować proce-

dury. Wcześniej były próby przygotowania rekomendacji PTMEiAA. Moim zdaniem miałoby to jeszcze większy sens, gdybyśmy zebrali wszystkie podmioty, czyli zaprzyjaźnione towarzystwa i wspólnie opracowali pewne procedury. Wówczas miałyby to swoją moc. Chociażby w postępowaniu sądowym można by się na takie zalecenia powołać.

Dziś było spotkanie z firmami, toczyła się dyskusja. Jakie są pomysły ze strony firm, które ewentualnie mogłyby zostać podjęte przez towarzystwo?

Firmom najbardziej zależy na przejrzystej dystrybucji swoich produktów i tym, żeby trafiały do osób, które je stosować powinny. Po wejściu w życie MDR w jakimś stopniu w przypadku wyrobów medycznych, nie mówiąc już o lekach, obowiązuje do tego prawo. Z drugiej strony firmy obawiają się ograniczenia rynku w wyniku zbyt restrykcyjnych przepisów. Trudno im się dziwić. Dziś nie udało się dojść do jednoznacznych konkluzji w tych sprawach. Dyskusja była bardzo ożywiona. Wiemy dokąd ma to zmierzać.

Dokąd?

Do tego, żeby łańcuch dystrybucji omijał np. lekarzy, którzy będą wypisywać receptę na toksynę botulinową zaprzyjaźnionej kosmetyczce i inne tego typu sytuacje. Różne rzeczy obecnie na rynku się zdarzają. Wszyscy by na tym zyskali, gdyby byli oficjalni dystrybutorzy, sprzedający bezpośrednio

właściwym użytkownikom i prowadzący przejrzystą dokumentację.

Firmy zgłaszały też, że mają problem z internetowymi hurtowniami preparatów, sprzedawanych bez żadnej kontroli...

To prawda. I skąd te hurtownie mają wyroby medyczne?

Z firm?

Ciężko powiedzieć. Gdyby wszystkie wyroby medyczne były dystrybuowane przez oficjalnych dystrybutorów, skąd te podmioty brałyby towar? Moim zdaniem to jest do uporządkowania.

A czy towarzystwo ma plany dotyczące międzynarodowego kongresu w tym roku?

Oczywiście kongres jest już przygotowywany. Ustaliliśmy termin od 17 do 19 listopada w stołecznym Hiltonie. Zeszłoroczny kongres po raz kolejny okazał się sporym sukcesem. Raczej zbieramy pozytywne opinie od firm i uczestników. Natomiast wielu lekarzy nie pobrało certyfikatów, za które otrzymują 15 punktów edukacyjnych. Wystaliśmy linki do certyfikatów na adresy e-mail do wszystkich uczestników. Było ich ponad siedmiuset. Warto przypomnieć, że wraz z certyfikatem otrzymuje się także dostęp do materiału wideo z całego kongresu. Wciąż można pobrać certyfikat i korzystać z wszystkich wykładów kongresowych.

Dziękuję za rozmowę

*Rozmawiał:
Daniel Mieczkowski*